Cena numeru 30 mk.

Rok I. Wilno, Wtorek 31 października 1922 r. Nr. 77.

„SŁOWO" wstępuje we wszystkie prawa i przyjmuje wszelkie obowiązki „Gazety Krajowej".

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2000.

Cena ogłoszeń: Wiersz nonparelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 300 mk.; w tekście 400 mk.; za tekstem 160 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Komisarz Prasowy ...
Egzemplarz ...

OBWIESZCZENIE
Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej.
O zasadniczym podatku przemysłowym na 1923 r.

Na zasadzie art. 1, 41—43. 63 i 126 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1922 poz. 140) Izba Skarbowa wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujących osobiste zajęcia przemysłowe w okręgu Izby Skarbowej DO WYKUPIENIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA 1923 r.

Świadectwa przemysłowe wydawane będą poczynając od dnia 2 listopada 1922 r. w Kasie Skarbowej z wyjątkiem niedziel i świąt, na podstawie należycie wypełnionych deklaracji. Blankiety deklaracji otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie Skarbowym. W razie wątpliwości wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kategorji świadectwa przemysłowego odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa udzielają miejscowe Urzędy Skarbowe podatków i opłat skarbowych.

Świadectwa przemysłowe wykupione być mają najpóźniej do dnia 30 grudnia r. b.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wykupienie właściwego świadectwa przemysłowego zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Celem uniknięcia natłoku w Kasach Skarbowych, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do bezzwłocznego wykupienia świadectw przemysłowych, a nieodkładania wykupna na dnie ostatni, gdyż przedłużenie powyższego terminu w żadnym razie nie będzie miało miejsca.

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1923 bez dodatków na rzecz związków samorządowych i innych związków niepaństwowych wynoszą:

W MIEJSCOWOŚCIACH							
KLASY I		KLASY III		KLASY IV			
Przedsiębiorswa handlowe		Przedsiębiorstwa przemysłowe		Przedsiębiorstwa handlowe		Przedsiębiorstwa przemysłowe	
Kat. I	Mk. 166.000	Kat. I	Mk. 250.000	Kat. I	Mk. 166.000	Kat. I	Mk. 250.000
„ II	„ 52.500	„ II	„ 165.000	„ II	„ 32.500	„ II	„ 165.000
„ III	„ 15.000	„ III	„ 83 000	„ III	„ 10.000	„ III	„ 83.000
„ IV	„ 4.250	„ IV	„ 25.000	„ IV	„ 2.500	„ IV	„ 25.000
„ V-a	„ 7.500	„ V	„ 9.000	„ V-a	„ 7.500	„ V	„ 9.000
„ V-b	„ 2.500	„ VI	„ 6.000	„ V-b	„ 2.500	„ VI	„ 3.000
		„ VII	„ 2.200			„ VII	„ 800
		„ VIII	„ 800			„ VIII	„ 300

KLASY I		KLASY III		KLASY IV	
Przedsiębiorstwa handlowe		Przedsiębiorstwa przemysłowe		Przedsiębiorstwa handlowe	
Kat. I	Mk. 166.000	Kat. I	Mk. 250.000	Kat. I	Mk. 166.000
„ II	„ 52.500	„ II	„ 165.000	„ II	„ 22.500
„ III	„ 15.000	„ III	„ 83.000	„ III	„ 7.500
„ IV	„ 4.250	„ IV	„ 25.000	„ IV	„ 1.250
„ V-a	„ 7.500	„ V	„ 9.000	„ V-a	„ 7.500
„ V-b	„ 2.500	„ VI	„ 4.000	„ V-b	„ 2.500
		„ VII	„ 1.200		
		„ VIII	„ 400		

Na osobiste zajęcia przemysłowe:

Kateg. II t. j. dla ekspedytorów, nie utrzymujących oddzielnych kantorów i pracowników . . . . . 75.000 Mk.
„ III „ dla maklerów giełdowych na giełdzie Wileńskiej . . . . . 39.000 „
„ IV „ dla inpektorów i ajentów towarzystw ubezpieczeniowych, żeglugowych i innych przedsiębiorstw przewozowych oraz instytucji kredytowych o ile prowadzą operacje bez utrzymywanie oddzielnych kantorów lub filji oraz wszelkiego rodzaju pośredników handlowych, zajmujących się swym procederem bez pracowników i oddzielnych zakładów. . . . . 10.000 „
„ VI „ dla subjektów podróżujących (komiwojażerów) . . . . . 10.000 „

Do miejscowości I klasy należy m. Wilno, do miejscowości III klasy należą: m. Mejszagoła, Troki, Święciany, Świr, Oszmiana, Holszany, Dzisna i Wilejka, wszystkie zaś inne miejscowości położone w obrębie okręgu Wileńskiej Izby Skarbowej należą do miejscowości IV klasy.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 grudnta r. b. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną w myśl art. 126 ustawy o państw. podatku przem. (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1922 poz. 140), karze pieniężnej do trzykrotnej wysokości sumy nieopłaconego podatku, nadto w myśl przepisów art. 63 wyżej powołanej ustawy przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa przemysłowego mogą uledz zamknięciu.

(—) J. MALECKI.
DYREKTOR.

CYRK A. Ciniselli przy ulicy Ludwisarskiej Nr. 4, gmach Krengla.

Dziś we wtorek 31 października **uroczyste otwarcie cyrku** pod osobistem kierownictwem **Dyrektora ALEKSANDRA CINISELLEGO.**

Udział przyjmą pierwszorzędni artyści, jeźdźcy, akrobaci, gimnastycy, komicy, klowni i t. p., oraz światowej sławy muzykalni komicy **BIM i BOM.**

Szczegóły w programach. Początek muzyki o godz. 7 m. 30. Początek przedstawienia punkt. o g. 8 w. Bilety do nabycia w kasie cyrku od godziny 11-ej rano.

2 w dni świąteczne, niedziele i soboty dwa przedstawienia 2

—:— **o jednakowym programie o godzinie 4 po południu i o godzinie 8 wieczorem.** —:—

KINO **„BRATNIAK"** SALA MIEJSKA **Ostrobramska 10.**

Dla dzieci i młodzieży dozwolono
Historyczna sztuka kostjumowa w **6** aktach. Według dzieła słynnego pisarza francuskiego **Teofila Gautier**, z uroczą artystką włoską **Giowanną Theą.**

Kapitan Fracassa

Początek seansów o godz. 5, 7, 9 wiecz.

Wspaniała wystawa i sceny z życia i obyczajów średniowiecznych.

MAI-MAI SZUSTOWA

Żądajcie wszędzie.

Dr. med. M. MILLER
choroby wewnętrzne.
Przyjęcie od 11 — 1 i 4 — 6,
ul. Wileńska 27.

Siwizna to forpoczta **Starości**
nie daj się jej zaskoczyć
przywołaj na pomoc
„ONDINE" Idealny nieszkodliwy płyn do farbowania włosów
B. Wasilewski i S-ka Sp. z ogr. odpow.
Warszawa, Królewska 3, tel. 153-83
ŻĄDAĆ we wszystkich pierwszorzędnych Składach aptecznych, Zakładach fryzjerskich i perfumerjach.

Od administracji.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę za miesiąc **listopad.** Równocześnie uprasza Sz. Prenumeratorów, zalegających w opłacie prenumeraty, o łaskawe uregulowanie należności.

Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem **Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80,259** na rachunek Wydawnictwa **„Słowa".**

Administrator gazety „SŁOWO"
S. Grabowski.

Rektor Parczewski.

„Gazeta Warszawska“ wylicza kilka rzeczywiście nie bardzo odpowiednich odezw, które są rozdawane przez agitatorów listy Nr 22 na Kresach Rzpltej. Potem obarcza nas następującym zarzutem.

> Pisaliśmy niedawno na tem miejscu, że konserwatyści wileńscy w organie swoim „Słowie“, szeroko i długo wyjaśniali, iż nie mogą pójść na wybory z Demokracją Narodową, bo jest ona dla nich za mało konserwatywną. Ci sami jednak konserwatyści uznali za możliwe wejść do Zjednoczenia Państwowego na kresach. Ponoszą więc oni całkowitą odpowiedzialność moralną za wspomniane wyżej odezwy.
>
> Nie mogą też się usprawiedliwiać tem, że w okręgu wileńskim Zjednoczenie państwowe podobnych odezw nie wydaje, głosy konserwatystów wileńskich wpływają nie tylko na losy Zjednoczenia państwowego w okręgu wileńskim, ale i na losy tych jego kandydatów, którzy figurują na listach państwowych.
>
> A gdy się czyta podpisy pod wileńską odezwą Zjednoczenia, przychodzi na myśl, co w analogicznej sytuacji napisał niegdyś Syrokomla: „I wstyd mi, żem Litwinem, że mam herb w pieczęci“.

Wydaje się nam, że te zarzuty są całkiem nieusprawiedliwione.

Zjednoczenie Państwowe na Kresach nie jest stronnictwem, lecz pomyślane było jako blok *wszystkich* polskich i niepolskich, stojących na gruncie państwa polskiego, partyj, dla przeciwstawienia się antypolskiemu i antypaństwowemu Blokowi Mniejszości Narodowych. Wobec tego do Zjednoczenia weszły także organizacje radykalne, które prowadzą agitację na swój własny sposób. Zjedn. Państw. na Kresach, jako takie, wpłynęło jedynie łagodząco na ostrość tej agitacji, dlatego też proklamacje ogłaszane przez „Gazetę Warszawską“ są o wiele łagodniejsze i spokojniejsze w tonie, nietylko niż proklamacje tego samego „Piasta“ w innych okręgach, ale nawet niż odezwy Ch. J. N. oraz słowa i czyny niektórych jej przywódców, np. ks. Olszańskiego z Wilna.

Po-drugie, konserwatyści wileńscy nie mogą być odpowiedzialni za agitację w Łucku, Pińsku, Nowogródku, gdyż agitację prowadzi tam Polski Związek Kresowy i „Piast“. Konserwatyści wileńscy opowiedzieli się za wyborem p. Rektora Parczewskiego, którego zna cała Polska—jako człowieka wielkiej uczciwości i zacności i wielkiego patrjotyzmu. Sądzimy, że w tem niema nic, ani nieuczciwego, ani demagogicznego. Rektor Parczewski jest prawnik, wybitny parlamentarzysta, wielki patrjota, sercem całem oddany sprawie państwa i narodu polskiego. Gdyby „Gazeta Warszawska“ zacytowała jakiś ustęp demagogiczny ze szpalt „Słowa“, wtedy dopiero zarzut ten mógłby nas zaboleć. Ale,—wybaczcie panowie,—demagogją nie jest popieranie kandydatury Rektora Parczewskiego, demagogją jest raczej wołanie o głosy dla ks. Olszańskiego.

Po—trzecie, ustęp o herbowym Litwinie, zamieszczony na końcu artykułu wstępnego w „Gazecie Warszawskiej“ z soboty 28-X raczej nas dziwi. W odezwie Zjednoczenia Państwowego na Kresach, podpisanej w Wilnie także przez pp. Aleksandra Chomińskiego, Tadeusza Dembowskiego, Maksymiljana Malińskiego i Marjana Zdziechowskiego nie było nic takiego, czegoby się mógł wstydzić „Litwin z herbem w pieczęci“. Natomiast każdy Litwin—Polak, chociażby pochodził z pod Witebska, jak naprzykład wybitny publicysta i współpracownik „Gazety Warszawskiej“ p. Józef Hłasko, słusznie się może wstydzić, iż należy do organizacji, która życzy sobie przyjaźni z Rosją za cenę dziedzictwa królów naszych, za cenę ziemi przesiąkniętej krwią polską, za cenę utrzymania linji traktatu Ryskiego,—iż jest członkiem partji, która dobrowolnie w r. 1920 zrzekła się Mińska na rzecz R. S. F. S. R.

Bez żadnej demagogji i z całkowitą słusznością możemy oświadczyć, iż jeżeli w dniu 8 stycznia głosowanie na zespół stronnictw narodowych miało znaczenie plebiscytu na rzecz natychmiastowego wcielenia Wilna do Polski, to teraz głosowanie na Ch. J. N. ma znaczenie *odwrotnego plebiscytu*. Oddając swe głosy na Ch. J. N., ludność wileńska wypowiedziałaby się za pozostawieniem naszych obszarów wschodnich na zawsze w ręku rosyjskiem. Narodowa Demokracja bowiem przyszłość dziejową Polski chce oprzeć na kooperacji polsko-rosyjskiej. (Roman Dmowski „Przegląd Wszechpolski“).

Nie stawiamy Demokracji Narodowej na równi z komunistami, jak to czynią lekkomyślni i poważniejszej kultury patrjotycznej pozbawieni P. O. W-iacy, ale uważamy za niestosowne propagować oddawanie głosów za 8-ką, gdy całość programu politycznego Demokracji Narodowej polega na słowach „z Rosją przeciw Niemcom“.

Tam gdzie z natury rzeczy nabiera akcentu druga część zdania, t. j. „przeciw Niemcom“, jak np. na Pomorzu, lub w Wielkopolsce, — niech sobie 8-ka zwycięża, lecz u nas w Wilnie ciążą tragicznie słowa pierwszej części „z Rosją“, które w praktyce urzeczywistniły się w dokumencie traktatu Ryskiego.

W któremś z poprzednich swych numerów zarzuciła mi „Gazeta Warszawska“, iż utożsamiam Ch. J. N. ze Stronnictwem Demokracji Narodowej. Muszę jednakże powiedzieć, iż rzeczywiście wydaje się mi, że to jest jedno i to samo. Do Ch. J. N. weszli coprawda ludzie, którzy nigdy Demokratami Narodowymi nie byli i nie będą, jak np. Michalski, Skirmunt, Trąmpczyński i t. d. Ale wszyscy ci ludzie reprezentują tylko każdy siebie, natomiast Demokracja Narodowa jest jedyną w całej Ch. J. N. siłą zorganizowaną, świadomą swego celu i posiadającą zbiorowy program. Dlatego też niewątpliwie wykorzysta uzdolnienia p.p. Skirmuntów i Michalskich w tych tylko punktach, które będą odpowiadać jej demokratyczno-narodowym ideałom. Chrześcijańska demokracja zaś to tylko ekspozytura Demokracji Narodowej.

Zwróciła mi także „Gazeta Warszawska uwagę, iż redaktor „Rzeczypospolitej“ p. Stroński nie jest Demokratą Narodowym. Wiedziałem o tem dobrze i nigdy go też N. D. nie nazywałem. Ucho każdego czytelnika potrafi przecież odczuć i ocenić różnicę pomiędzy poważnymi artykułami wstępnymi „Gazety Warszawskiej“, przeważnie pióra p. Józefa Hłaski, pomiędzy ostrymi lecz niezrównanymi w swej ciętości feljetonami p. Adolfa Nowaczyńskiego, mistrza stylu i ekwilibrysty słowa polskiego, a pomiędzy histerycznemi odezwami p. Stanisława Strońskiego. Rasowy temperament p. Strońskiego jest tego rodzaju, iż czytając jego artykuły widzi się ciągle owe sakramentalne „aj waj“ pomiędzy wierszami. Ze wszystkich publicystów pochodzenia żydowskiego, których znamy, pan Stroński jest najmniej powściągliwy i najbardziej typowo-żydowski.

Więc kończąc modnym zwrotem dzisiejszy wstępny artykuł, zwracamy się do wszystkich naszych czytelników, aby w dniu 5-go listopada oddali głosy za p. Rektorem Parczewskim, głosując na Nr. 22-gi.

Cat.

Ósemka i dwunastka zgodnie podzieliły pomiędzy sobą terytorjum wyborcze Ziem Wschodnich i gazety ósemki wzywają swych czytelników: „w Święcianach głosujcie na ósemkę“, a gazety dwunastki namawiają swych odbiorców, aby w Wilnie głosowali na ósemkę. Ironja losu polega na tem, iż w Warszawie właśnie ósemka i dwunastka najzacieklej walczą pomiędzy sobą, nawzajem się od czci i wiary odsądzając.

Wiadomości polityczne.

Losy Mezopotamji. Jedna z najsławniejszych w dziejach świata krain, która była po Egipcie najstarszą kolebką, cywilizacji ludzkiej, która pod rządami wojowniczych monarchów asyryjskich, a później królów Babilonu dochodziła do szczytów potęgi, a w tysiąc kilkaset lat po ich upadku stała się znowu ośrodkiem wszechświatowego mocartswa kalifatu arabskiego — obecnie raz jeszcze zwraca na siebie uwagę powszechną. Mezopotamja była podczas wielkiej wojny światowej teatrem zaciętych walk, w których z początku Turcy, kierowani przez von der Goltz'a, nieli powodzenie i wzięli do niewoli angielskiego generała Townshenda, z jego armją Później losy się zmieniły i Anglicy po krwawych wysiłkach zdobyli Bagdad. Po zakończeniu wojny została ogłoszona niezależność Mezopotamji od Turcji, i kraj ten oddano pod władzę emira Fajsala, który przyjął tytuł królewski. Faktyczna jednakże władza, przynajmniej nad południową ważniejszą częścią kraju, spoczywa w rękach „wysokiego komisarza“ brytańskiego, gdyż Liga Narodów powierzyła Anglji „mandat“ nad Mezopotamją (podobnież jak nad Palestyną). Jednakże ludność godzi się nie bez oporu na rządy angielskie, które się utrzymują tylko dzięki obecności wojsk okupacyjnych, 23-go sierpnia r. b. tłumy ludności spotkały w Bagdadzie komisarza sira p. Cox'a wrogimi okrzykami i sytuacja stała się wkrótce do tego stopnia naprężoną, że Cox uznał za jedyne wyjście ogłoszenie stanu wojennego i użycie środków represyjnych przeciwko nacjonalistom arabskim. Główniejsi ich przywódcy a między nimi przedstawiciele wyższego duchowieństwa, zostali bądź to aresztowani, bądź wydaleni z kraju, kluby i gazety nacjonalistyczne zamknięte, ministerstwa usunięte. Sir p. Cox posiada władzę dyktatorską. Jednakże podczas trwania jego rządów został zawarty układ między Anglją a Fajsalem, mocą którego Mezopotamja została uznana jako państwo suwerenne. Faktyczna niezależność jej przez to się nie zwiększyła, lecz inny jest stan rzeczy w północnej części kraju, dawniejszej Asyrji. Wysłana tam dla uśmierzenia Kurdów ekspedycja angielska poniosła dnia 30 sierpnia r. b. dotkliwą porażkę, niezbyt daleko od miejsca, gdzie Aleksander Wielki rozgromił olbrzymią armję Daryusza w słynnej bitwie arbelskiej. Trudności prowadzenia wojny na tym terenie są tak znaczne, że Anglja dała za wygrane i wojska swoje wycofała. Obecnie, po zwycięstwie Kemala, wzmogły się w Mezopotamji wpływy tureckie i Anglja będzie musiała przezwyciężyć olbrzymie trudności, jeżeli zechce zatrzymać faktyczną władzę nad krajem Nabuchodonozora i Harun—al-Raszyda.

Skład nowego gabinetu angielskiego. Nowy gabinet angielski ukonstytuował się w spo ób następujący: pierwszy lord skarbu (prezydent rady ministrów): Bonar Law: lord wielki kanclerz (minister sprawiedliwości): wice hrabia Cave; lord prezydent rady tajnej: margrabia Salisbury; kanclerz szachownicy (minister finansów): Baldwin; sekretarze stanu (ministrowie): spraw wewnętrznych — Brigeman; kolonji — ks. Devonshire; Indji — wicehrabia Peel; spraw zagranicznych margrabia Curzon of Kedleston; wojny — hr. Derby; pierwszy lord admiralicji (minister marynarki): Amery; ministrowie: zdrowia sir A. Boscawen, rolnictwa — sir A. Sanders; prezes „Board of Fracle“ (urzędu handlowego — minister handlu): sir Ph. Lloyd Greame.

Paryskie niepokoje i dążenia. Donoszą z Paryża, że atmosfera polityczna Francji jest przesiąknięta niepewnością co do przyszłych planów Bonar Law'a, ponieważ premjer angielski zaznaczył, że sam jeszcze nie może ustalić wszystkich punktów swej przyszłej polityki. Pertinaux uważa, że Poincare powinien koniecznie, korzystając z chwili, kiedy jeszcze plany Law'a nie są jasno sformułowane, poszukać z nim zbliżenia, by polityka Anglji nie krzyżowała zamiarów Francji. Zbliżenie się Bónar Law'a do liberałów w żadnym razie nie wyjdzie na korzyść Francji.

OPERA W WILNIE.

„Faust“

Opera w 5 aktach. Tekst według Goethego przez J. Barbiera i M. Carrego. Muzyka K. Gounoda.

Legenda o doktorze Fauście, który duszę sprzedał djabłu za cenę odzyskania powtórnej młodości, była już wielokrotnie źródłem natchnienia dla dzieł literackich, muzycznych i sztuk plastycznych. Jednem z najwspanialszych dzieł w całej literaturze wszechświatowej jest tragedja w dwóch olbrzymich częściach Goethego, nad czem poeta prawie przez całe życie pracował, wkładając w nią mnóstwo myśli głęboko filozoficznych i całą swą wielostronną erudycję. Opierając się na tragedji Goethego, niejednokrotnie już starano się spożytkować jej bogatą treść jako podstawę do dzieł muzycznych. Czytelnika polskiego zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że pierwszym, który się odważył napisać przed stu laty muzykę do scen z „Fausta“ Goethego, był ks. Antoni Radziwiłł, namiestnik W. Ks. Poznańskiego. Muzykę jego wykonano po raz pierwszy w zamku króla pruskiego Monbijon i niejednokrotnie potem grywano w wielu teatrach.

Nawet tak srogi krytyk, jak sławny kompozytor Robert Schumann, pisząc dość ostrą krytykę, po wykonaniu jej w Lipsku w r. 1857, podniósł wartość niepospolitą niektórych jej części.

Dziełu Gounoda zarzucają Niemcy profanację arcydzieła literatury niemieckiej przez zaczerpnięcie tylko osnowy akcji z części pierwszej „Fausta“ Goethego, z zupełnem pominięciem jego filozoficznych i literackich wartości i, dla wykazania swego niezadowolenia, we wszystkich teatrach niemieckich grywają tę operę zawsze pod tytułem „Małgorzaty“.

Od czasu pierwszego wystawienia w paryskim „Théâtre lirique“ (19 marca 1859 r.) do chwili obecnej, należy „Faust“ Gounoda do oper najwięcej grywanych na wszystkich scenach świata, zawdzięczając swe niezwykłe powodzenie niezmiernie bogatej i naturalnie płynącej melodji, nie pozbawionej chwilami lekkiego tchnienia trochę nadmiernego sentymentalizmu ze szkodą więcej dosadnej charakterystyki muzycznej osób głównych.

Zastrzeżenie to, ze stanowiska estetyki muzycznej, traci zupełnie prawie swą siłę, gdy się ma oceniać czysto muzyczną wartość opery. Odrazu się daje zauważyć niezwykłe mistrzostwo kompozytora i jego umiejętność wyzyskania warunków powodzenia scenicznego. Trafia on w samo sedno i wyczerpuje najzupełniej czysto lirycznie przeprowadzony epizod miłosny Fausta z Małgorzatą. Chociaż Gounod napisał jeszcze kilka oper (z nich najsłynniejsza „Romeo i Julja“), lecz żadna z nich powodzenia tak dużego nie miała. Tylko „Faust“ zrobił go kompozytorem sławy wszechświatowej i jako twórca „Fausta“ przejdzie on do potomności. Stało się to nawet powodem do pogłoski, zapewne niesłusznie i oszczerczo puszczonej w świat przez zazdrośników, że „Faust“ jest dziełem zmarłego ucznia jego, które Gounod wydał za swoje.

Wydawcy i teatry zarobili miljony, a kompozytor otrzymał tylko osiem tysięcy franków.

Piękności muzyczne „Fausta“ są w takiej ilości, że niesposób jest więcej szczegółowo je omawiać na tem miejscu.

Wystawienie znakomitego dzieła dowiodło niezbicie, że mamy teatr operowy, jakiego nigdy tutaj nie było.

Od przedstawienia inauguracyjnego widocznie dużo i z prawdziwym zapałem pracowano; postęp we wszystkiem niezaprzeczony. Każdy z uczestników rzetelnie się przyczynił do powodzenia, które się zaznaczyło gromkimi oklaskami w ciągu całego wieczoru i owacjami wykonawcom scenicznym, oraz kapelmistrzowi p. Leszczyńskiemu i dyrektorowi Cepnikowi, reżyserowi Ludwigowi i dekoratorowi p. Czechowiczowi. W partji tytułowej wykazał cały swój artyzm p. Cortilli. Niemniej pięknie w ustępach lirycznych śpiewała Małgorzatę p. Hendrichówna. Na początku wieczoru trochę mniej dobrze był głosowo usposobiony p. Polański, który najzupełniej nieszablonowo i efektownie odtworzył rolę Mefista. Sympatycznie i zupełnie dobrze, pod względem śpiewaczym, wykonała p. Plejewska partję Siebela.

Rola Marty nie daje dostatecznej sposobności do oceny wykonawczyni jej p. Pastówny; trzeba wyczekać partji więcej odpowiedzialnej. Partja Walentyna miała godnego wykonawcę w p. Ludwigu. Chóry śpiewały bardzo zgodnie, chwilami nawet subtelnie.

Zupełnie słusznie opuszczono wielki zespół w akcie drugim, nie mający znaczenia w akcji, a obliczony na wielkie masy, dające się podzielić na kilka djalogujących z sobą chórów. Wszystkie najsłynniejsze epizody, jak: śpiew o „Złotym cielcu“, kwartet i duet w akcie trzecim, scena przed kościołem, śmierć Walentyna zdobyły też i u nas duże powodzenie i stały się—jak wszędzie—momentami wytycznymi całego wieczoru.

Michał Józefowicz.

Czy nie za daleko?

W ubiegłą środę 25b.m. zdarzyło mi się słyszeć w miasteczku Traby agitację przedwyborczą, prowadzoną przez jakichś pięciu subjektów w języku białoruskim. Słuchaczy było z jakich 100—120 osób, na których argumenty nieszczęsnego agenta wyborczego, drącego gardło w niemożliwy sposób, działały rozweselająco, bo na twarzach widać było drwiące uśmiechy—krotochwilnemi uwagami komentowali oni argumenty, z ganku jakiegoś sklepu, jak z rękawa, sypane.

Dosłyszałem np. takie: precz z panami, podpankami, popami i księżmi—was oskarżają o brak wiary i poszanowania dla duchowieństwa, ale to nieprawda: oto książka, która dowodzi, że tak nie jest (tu potrząsał kilku arkuszami odezwy), ale pokażcie mi choć jednego księdza godnego szacunku?.. Lista Nr. 1... lista Nr. 6... Przecisnąłem się dalej.

Nazajutrz w Wiszniewie podczas jarmarku powtarza się ta sama historja, tylko epilog był mniej dla agitatora pomyślny. Nim mówił o podziale ziemi i lasów, o zmniejszeniu podatków za ziemię do norm „sprawiedliwych", wszystko było dobrze, ale gdy wykrzyknął, że w imieniu Witosa i Piłsudskiego wzywa do rzezi panów i księży, powstał tumult: młodzież (widocznie byli żołnierze) rzuciła się na mówcę i poczęła go okładać kijami i batami, krzycząc „ach ty szelmo, złodzieju, to Piłsudski będzie z wami gałganami w kompanji rznąć ludzi i t. d.

Pod gradem uderzeń zmykał ze 200 sążni p. agitator, a tłum ze 300 osób gnał za nim. Wyrwano mu stos proklamacji rosyjskich, zakończonych różnemi „niech żyje"... i między innemi „niech żyje Piłsudski", również broszurę „Rozmowa Witosa ze wstecznikami". Gdy nareszcie udało się agitatorowi wyrwać się z rąk tłumu i odbiedz na kilkadziesiąt kroków, wykrzyknął: „poczekacie łajdaki, ja tu wrócę z Piłsudskim i wszystkich was wyrżnę,.

Policja słyszała to wszystko i nie reagowała, tłómacząc, że ma instrukcję nie interwenjowania i ochraniania agitatorów.

Zapewne policja spełnia rozkazy swej władzy, a władza ochrania swobodę agitacji, ale... wolno chyba zadać pytanie, czy agitacja wyborcza ma jakąś dozwoloną granicę, czy też swoboda sięga tak daleko, że wolno nawoływać do mordów i judzenia jednej części obywateli przeciw innym? Czy kodeks karny na czas wyborów jest zamieniony i czy wogóle normy prawa egzystują, czy też przez rozporządzenia administracyjne zostały unieważnione?

Dalej nasuwa się pytanie, czy wolno bezkarnie nawoływać do rzezi imieniem Naczelnika Państwa i czy władze mają prawo pozwalać na podobne postponowanie p. Piłsudskiego, jako najwyższego symbolu Rzeczypospolitej?

Jeżeli tłum odruchowo protestuje przeciw zniewadze, wyrządzonej Naczelnikowi Państwa, nie może on nie widzieć w bierności władz pewnego, że tak powiem, wspólnictwa z agitatorami.

Obniżanie powagi Głowy Państwa nikomu wyjść na dobro nie może, ani Naczelnikowi Państwa, ani społeczeństwu, ani państwu.

Nie wolno władzom przykładać ręki do deprawacji obywateli, jeżeli zaś uważają oni, że wolność słowa ma być aż do takich granic tolerancji posunięta, to wolno zapytać czy nie za daleko?

St. Wańkowicz.

Z krainy Faszystów.

Wojna domowa we Włoszech.

WARSZAWA, 30-X (A. W.) Dzienniki dzisiejsze donoszą że mobilizacja faszystów postępuje naprzód bez przeszkód. Liczne oddziały śpieszą do punktów koncentracyjnych. Dowództwo wydało do faszystów manifest, oświadczający, że cała władza przechodzi w ręce czterech w charakterze dyktatury. Manifest zaznacza, że faszyści podejmują walkę przeciwko polityce pozbawionej energji, nie zaś przeciwko władzy publicznej. Rząd podjął liczne środki ostrożności. Rzymskie dworce kolejowe, wyloty ulic i mosty obsadzone są wojskiem. Ruch kolejowy w promieniu Rzymu wstrzymany, szyny zerwane na przestrzeni 200 metrów. W Kremonie i San-Giovanni doszło do krwawych starć — po obu stronach są zabici i ranni. W Medjolanie faszyści zawiesili dwa dzienniki wskutek opozycyjnego ich stanowiska. Wiadomości, nadchodzące z nad granicy Dalmacji, stwierdzają utworzenie się tam sowietów, które żądają natychmiastowej aneksji Dalmacji. Jugosławję opanował popłoch. Krążą pogłoski o mobilizacji. Ostatnie depesze donoszą, że ponieważ Salandra odmówił tworzenia rządu, król powierzył tę misję Mussoliniemu.

Mobilizacja nacjonalistów.

PARYZ. (Pat.) „Matin" donosi z Rzymu, że partja nacjonalistów wydała dekret w sprawie powszechnej mobilizacji wszystkich członków, celem utworzenia rządu wyłącznie nacjonalistycznego.

Stan oblężenia nie podpisany.

RZYM. (Pat.) Dzienniki zapewniają, że król odmówił podpisania dekretu w sprawie zaprowadzenia stanu oblężenia. Dziś faszyści i nacjonaliści urządzili manifestację przed Kwirynałem oklaskując króla.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

RZYM. (Pat.) „Il Mondo" podaje, iż wojska otrzymały kategoryczny rozkaz przeszkodzenia wkroczeniu do Rzymu faszystów. Władze wojskowe wstrzymały wczoraj o godzinie 22 ruch kolejowy.

Faszyści się mobilizują.

GENUA. (Pat.) „Secolo" donosi z Rzymu, iż dowódca faszystów podpisał rozkaz mobilizacyjny.

Odmowa Salandry.

RZYM. (Pat.) Salandra odmówił tworzenia gabinetu. Król powierzył tę misję Mussoliniemu.

List papieża.

RZYM. (Pat.) Papież wystosował do biskupów włoskich list pasterski dając wyraz żalu, że spokój jeszcze nie został przywrócony.

Przerwanie połączenia telefonicznego ze Szwajcarją.

WARSZAWA (A.W.) Połączenie telefoniczne między Włochami a Szwajcarją przerwane jest od soboty.

Teatr im. Syrokomli.

Obrona Częstochowy.

Sztuka historyczna w 10 odsłonach. Napisał Mörs z Parodowa. Reżyserował Skalski.

Teatr im. Syrokomli wkroczył na drogę sztuk potężnych nietyle ze względu na wartość literacką lub sceniczną ile na.... rozmiar. Już druga z kolei premjera posiada mniej więcej dziewięć obrazów, kończy się koło godziny dwunastej i jest treści historyczno patrjotyczno-narodowej. Jak donosi poczta pantoflowa, następna sztuka ma być również kontuszowo-historyczna.... podobno „Kmicic". Jednem słowem, albo przeróbki, albo bardzo, bardzo popularne widowiska ludowe jedne po drugich. Czy nie zawielka monotonja? Tembardziej, że „Obrona Częstochowy" grana była w zeszłym sezonie. Miała coprawda duże powodzenie, prawdopodobnie wspomnienie owego powodzenia pchnęło dyrekcję teatru im. Syrokomli do wznowienia jej w sezonie bieżącym.

O sztuce naprawdę mówić wiele nie warto, gdyż jakkolwiek porusza ona ciekawe i drogie wspomnienia historyczne, napisana jest fatalnie („bez żadnego ale, spotkamy się na wale"). Prócz samej treści historycznej uratowała ją w tym wypadku reżyserja p. Skalskiego, który wywiązał się z zadania bardzo szczęśliwie i trafnie. Rola Kordeckiego jednak przez niego odtworzona wypadła stosunkowo blado, przypominała w dużej mierze ks. Marka i chromiała z powodu słabego ujęcia pamięciowego.

Zasadniczo sztuka zagrana była zadawalniająco, to znaczy—na pierwszy plan nie wybił się nikt, nikt też nie pozostawał na ostatnim. Wśród licznych odtwórców podkreślić należy pp. Plucińską, Dąbrowską oraz pp. Uhla, Vorbrodta, Kijowskiego, Wołłejkę, Brusikiewicza.

Jedna uwaga co do rekwizytów i dekoracji: nie należy wogóle połamanych mebli ustawiać na scenie, tembardziej na pierwszym planie, jak to miało miejsce w odsłonie 2 giej, o ile mnie pamięć nie myli, gdzie bardzo ładny stół rzeźbiony smętnie pokazywał swe zakurzone wnętrza przez brakującą frontową deskę.

St. W.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)
występ
Wandy Siemaszkowej
DZIŚ „Zaczarowane Koło"
L. RYDLA.

Z Rosji Sowieckiej.

„Izwiestja" o oświadczeniu prezesa Labour Party.

MOSKWA, (A.W.). Prezes Labour Party oświadczył przedstawicielowi sowietów w Anglji, że ratyfikacja niezwłoczna umowy z Urquhardtem ułatwi znacznie agitację wyborczą Labour Party, ponieważ pozwoli odparować argumenty przeciwników o niemożliwości załatwienia spraw z bolszewikami. „Izwiestja", omawiając ten wypadek nazywają członków Labour Party agentami własnej burżuazji.

Ewakuacja Władywostoku.

MOSKWA, (AW). Japończycy i biali, opuszczając Władywostok, wysadzają forty i baterje, wszystkie środki lokomocji mają również być wysadzone w powietrze.

Z powodu deficytu i zawiei śnieżnej.

MOSKWA, (AW.) Kolej riazańsko-uralska zawiesza ruch na 5 miesięcy na trzech linjach długości 900 wiorst. Przyczyną tego kroku jest deficyt i zawieje śnieżne.

Przed konferencją lozańską.

MOSKWA, (AW.) Przedstawiciel angielski w Moskwie doręczył Cziczerinowi zaproszenie na konferencję lozańską. Sowiety wezwane zostaną wtedy, kiedy omawiana będzie sprawa cieśnin. Zaproszenia otrzymały równi z Japonja, Rumunja, Jugosławja, Grecja i Turcja.

Niezadowolenie z polityki Narkomfinu.

MOSKWA, (AW.) Na posiedzeniu WCIK-u krytykowano politykę Narkomfinu, obciążającą nadmiernie przemysł. Mówcy zarzucali Narkomfinowi chęć zestawenia niedeficytowego budżetu Rosji, kraju o zrujnowanym przemyśle i komunikacji. Oświadczyli oni, że Narkomfin stawia sobie nieosiągalne cele, pogłębiając rozpaczliwy stan Rosji. Szef Narkomfinu Sokolnikow oświadczył się za koniecznością zmniejszenia emisji, która w październiku dosięgnie 260 tryljonów.

Dla cierpiących
na zatwardzenie!
Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie CARCARINE LEPRINCE znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i skład. aptecznych.

Teatry Wileńskie

TEATR WIELKI (Pohulanka)	wtorek 31.X	„Faust" (opera).
	środa 1.XI	„Polska Krew" (operetka)
TEATR im. Syrokomli (gm. poratuszowy)	wtorek i środa	„Obrona Częstochowy"

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po p. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Od Administracji.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości iż ceny ogłoszeń w naszem pismie z dniem 1-go listopada wynosić będą:

1 strona za wiersz nonparelowy	. .	mk. 350
w tekście	„ „	„ 500
za tekstem	„ „	„ 200

W Nr. Nr. niedzielnych i świątecznych o 25% drożej.

Administracja „Słowa".

Rytmiczna gimnastyka

Prof. Jaques-Dalcroze'a.

Prawie każdy grający na jakimkolwiek instrumencie przypomina sobie z przykrością swe lata dziecinne, kiedy go uczono początków muzyki nudnym, martwym sposobem, wbijając do głowy podział taktu, wartości nut i t. d. Nie należą też do wyjątków wypadki, że dzieci, zrażone trudnościami początków, zniechęcały się do muzyki na zawsze.

Wielu pedagogów - muzyków pracowało nad ułatwieniem początków muzyki i jeden z nich, profesor Emil Jaques Dalcroze, doszedł do wspaniałych rezultatów dzięki swej „rytmicznej gimnastyce".

Będąc profesorem genewskiego konserwatorjum i mając z uczniami różnego wieku do czynienia, zauważył, że niewielu z tych, którzy nawet już całą teorję i kontrapunkt posiedli, mogli najprymitywniejsze kombinacje rytmiczne całkowicie opanować i mieli niedostatecznie rozwinięty słuch.

Zdaniem Jaques-Dalcroze'a trudności w należytem uchwyceniu i opanowanin rytmu mają swe źródło w pewnem duchowem niedorozwinięciu i dlatego w nauczaniu muzyki począł stosować metodę wychowawczą, mającą na celu rozbudzenie poczucia rytmu i rozwinięcia woli w kierunku takiego opanowania ciała, by było ono zdolne do odtwarzania ruchami każdego, chociażby najbardziej skomplikowanego rytmu.

Cały swój system Dalcroze buduje na ustosunkowaniu różnych rytmicznych wartości nut (np. półnut, ósemek i t. d.) do równego, normalnego kroku, biorąc go za podstawę jako ćwierć nutę. W ten sposób otrzymujemy jakby alfabet ruchów, którym możemy każdy dany rytm ściśle wykonać i odwrotnie — podyktować ruchami każdą rytmiczną kombinację. Wszystkie ruchy są ładne, że widok takiego ćwiczenia sprawia wielce estetyczne zadowolenie, a każdy kto miał z rytmiczną gimnastyką do czynienia, wie, jaką ogromną ona sprawia przyjemność wykonawcom, ile daje wewnętrznej i głębokiej radości. Dlatego też uczniowie, z łatwością i przyjemnością ucząc się w ruchach podstaw muzyki, nie mają już później kłopotu z rytmem, przy nauce gry na jakimkolwiek instrumencie.

Naturalnie, jak zawsze. Niemcy odrazu zrozumieli doniosłość nowej metody i zapragnęli mieć jej ognisko u siebie. Bracia Dohrnowie cały swój olbrzymi fundusz oddali Dalcroze'owi z warunkiem przeniesienia się i dalszej pracy w Dreźnie.

Stanął więc w r. 1910 w Hellerau pod Dreznem wspaniały pod względem architektury i rozmiarów, urządzony według ostatnich wymagań hygjeny i kultury „Instytut metody Jaques-Dalcroze'a", gdzie pod kierunkiem samego profesora wykładały pierwszorzędne siły fachowe. Oprócz rytmicznej gimnastyki wykładano tam solfégio i improwizację też według metody Dalcroze'a, teorję muzyki, plastykę, historję muzyki, naukę form, anatomję, śpiew chóralny i t. p. Uczniowie zjeżdżali się z całego świata, byli między nimi nauczyciele, muzycy, mecenasi sztuki, aktorzy i piastycy, słowem wszyscy, którzy coś ze sztuką mieli wspólnego, znajdując w Hellerau ciekawy materjał do dalszej pracy.

Oprócz pedagogicznego znaczenia, rytmiczna gimnastyka duży wpływ wywarła w dziedzinie plastyki, różniąc się zasadniczo od metody Isadory Duncan. Duncan i jej naśladowcy dają w swych tańcach najzupełniej dowolną ilustrację muzyki, będącą tylko szeregiem następujących po sobie póz plastycznych, często z treścią muzyki nie mających nic wspólnego. Dla duncanistów muzyka odegrywa rolę akompanjamentu do zupełnie dowolnych ruchów tanecznych, które mogłyby być i bez muzyki wykonane. Rytmiczna gimnastyka zaś jest nierozdzielnie związana z muzyką, jest ścisłem jej odtworzeniem i ma na celu przedewszystkiem wierne oddanie rytmicznej budowy melodji.

Jeśli dodamy do tego, przy pomocy różnych ćwiczeń rozwijane, takie poczucie ekspresji muzycznej, przy którem nastrój melodji i wszystkie jej dynamiczne odcienie oddane być mogą nietylko grą twarzy, lecz i ekspresją całego ciała, które dzięki rytmicznej gimnastyce staje się posłusznym i czułym instrumentem, to patrząc na wykonywany przez uczniów Dalcroze'a jakiś utwór muzyczny, będziemy mieli przed sobą obraz żywej, ucieleśnionej muzyki.

Kto miał sposobność widzieć naprzykład fugi Bacha lub „Orfeusza" Glucka w wykonaniu kilkuset uczniów instytutu w Hellerau, kto odczuł to istotnie niezwykłe wrażenie, jakie sprawia tego rodzaju widowisko, ten tylko należycie ocenić potrafi, jak doniosły przewrót sprawiła metoda Dalcroze'a nietylko w pedagogice muzycznej, lecz i w dziedzinie choreografji i sztuki scenicznej.

Jadwiga Węsławska.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Wtor. — Symfonjusza i Olimpjusza.
Jutro: Wszystkich Świętych.
Wschód słońca o godz. 7 m 05.
Zachód „ „ „ 4 m. 47.

WILEŃSKA.

— **Naczelnik Państwa w Wilnie.** (Komunikat Komitetu Organizacyjnego) Zatwierdzony przez Naczelnika Państwa program jego pobytu w Wilnie jest następujący:

We wtorek 31-go: przyjazd o godzinie 10 ej rano. Do pałacu z dworca kolejowego uda się Naczelnik Państwa powozem. O 8 ej wieczorem galowe przedstawienie („Faust") w teatrze na Pohulance. O dziesiątej raut w pałacu wydany przez pierwszą Dywizję Legjonów.

We środę 1-go: o 10 tej rano na placu Łukiskim Msza Polowa, wręczenie sztandarów pułkom pierwszej Dywizji i defilada. O 2 giej śniadanie w Kasynie Oficerskiem.

We czwartek 2 go: o 12 ej w południe wyruszy z Katedry pochód na groby poległych na Rossie. W pochodzie weźmie udział Naczelnik Państwa. O 6 ej uroczyste posiedzenie w Uniwersytecie i doręczenie Naczelnikowi Państwa dyplomu na honorowego doktora wydziału fizyczno - matematycznego. O 8-ej przyjęcie uroczyste Naczelnika Państwa wydane przez przez profesorów Uniwersytetu. O 10 tej wieczorem odjazd z Wilna Naczelnika Państwa.

Przewidywane jest, że Naczelnik Państwa pierwszego dnia swego pobytu w Wilnie odwiedzić zechce szkołę powszechną „Świt", gdzie go powita zgromadzona młodzież ze wszystkich szkół powszechnych oraz gimnazjum im. Lelewela, gdzie oczekiwać nań będą delegacje młodzieży szkół średnich.

Przez trzy dni, 31-go b. m. 1-go i 2 go listopada odbywać się będzie z inicjatywy Towarzystwa Żałobnego Krzyża kwesta publiczna na rzecz utrzymywania grobów poległych na Rossie tudzież na wzniesienie na cześć bohaterskich zdobywców Wilna zbiorowego pomnika.

Niechybnie całe społeczeństwo polskie pośpieszy z datkiem na cel tak piękny.

— **Opłata za posługi duchowne.** J. E. Biskup Matulewicz aprobował ostatnio normy opłat za posługi duchowne. Opłaty te wynoszą: za zapisywania aktów chrztu i pogrzeby 1000 mk., za świadectwo przedślubne 2000 mk., zapowiedzi 2000 mk.. ślub z opłatą służby 5000 — 10000, stypendjum mszalne 1000—3000, stypendjum na mszę śpiewaną 2000 — 3000, stypendjum mszalne z egzekwiami 3000—5000, Missa Praesente Corpore 3000—5000, msza z eksportacją 5000 — 10000. Usługi dla biednych gratis. (A.W.)

— **Echa wywiezienia biskupa Eleuterjusza.** Z powodu wywiezienia biskupa Eleuterjusza z Wilna doszło do naprężenia stosunków pomiędzy miejscowymi Rosjanami i Białorusinami. Rosjanie, opowiadający się za Eleutorjuszem, pomawiają Białorusinów o spowodowanie wywiezienia Eleuterjusza. Wśród części Rosjan zbierane są podpisy pod protestem do rządu polskiego z żądaniem powrotu opornego władyki do Wilna. Na czele akcji wśród duchowieństwa prawosławnego stoi syn Eleuterjusza. (Wap).

— **Wśród monarchistów rosyjskich** Wśród monarchistów rosyjskich zamieszkałych w Wilnie prowadzona jest akcja w sprawie wysłania przedstawiciela swego jako delegata do Wielkiego Księcia Cyryla Włodzimierzowicza. Jako delegat wyjechać ma pułkownik służby rosyjskiej Zubkow. Wogóle monarchiści zgrupowani w Wilnie chcą nawiązać ściślejszy kontakt z monarchistami z zagranicy. (W.A.P.)

— **Wiec d. 29-X-22 r.** Zagaił wiec p. Matyasz J. Na przewodniczącego został powołany p. Tadeusz Miśkiewicz. Przemawiali: 1) p. mec. Władysław Miedzianowski — podkreślił, iż wielka ilość istniejących partji powstała nie z powodu zasadniczych różnic programów partyjnych, większość bowiem takowych żadnego programu nie posiada lecz dla dogodzenia ambicjom ich założycieli. Stąd wynika, że partje w swem postępowaniu nie mają na celu dobra państwa, często nawet nie bronią interesów poszczególnych klas, lecz wprost idą na pasku politykanów mających na względzie interesy personalne. Państwu polskiemu i Narodowi dzieje się przez to wielka krzywda. Jako odruch powstało Zjednocz. Państw. na Kresach, jedynym celem, jedynym fetyszem którego jest Państwo Polskie i jego dobro, tylko przy takiem ujęciu sprawy ogólnej. Polska może być potężną i silną.

2) Ks. prof. Miłkowski Stanisław — niesłusznie twierdzi Ch. J. N., iż Zj. Pań. na Kres. rozbija jedność narodową, gdyby była jedna lista polska i myśmy się od niej odłączyli, wtedy zarzut taki byłby na miejscu. Lecz tak nie jest i właśnie celem naszym jest walka z partyjnictwem. Mówca stwierdza dalej, że jest jaknajgłębiej przekonany, że jedynie ugrupowania, które mają na celu dobro Państwa i Narodu Polskiego zasługują na poparcie i dla tego zaleca zebranym głosowanie na listę Państw. Zjed. na Kres., tu bowiem połączyli się niezależnie od swych poglądów klasowych wszyscy ci, którzy interesy partyjne i klasowe gotowi są poświęcić dla Narodu i Państwa. Historja nasza wskazuje nam jak zgubne są niesnaski i swary personalne i partyjne, musimy z niej wyciągnąć konsekwencje. Lecz będąc dobrymi Polakami i kochając swój naród, nie powinniśmy dążyć do uciemiężania innych narodów zamieszkałych na terytorjum Państwa Polskiego, tego od nas wymaga religja chrześcijańska i rozumnie pojęty interes Państwa. Im mniej będzie w Państwie Polskiem niezadowolonych, tym będzie ono silniejszem wewnątrz i nazewnątrz.

3) p. Miśkiewicz Tadeusz, charakteryzując kandydatów listy Nr. 22, stwierdza, iż nawet partje nam wrogie nie mogą znaleść zarzutów przeciwko nim, bo trudno coś zarzucić prof. Parczewskiemu rektorowi uniwers. St. Bat. członkowi kom. Kodyfikac., człowiekowi który życie poświęcił pracy społecznej, śmiałemu prawnikowi, jednemu z najlepszych synów Rzeczypospolitej. Tylko przeciw p. Obezierskiemu został podniesiony głos w prasie — zarzucają mu, że nic go nie łączy z Ziemią Wileńską. Nie jest to prawdą, p. Obezierski będąc jednym z założycieli Komitetu Obrony Kresów wiele dobrego zrobił dla Wilna i Wileńszczyzny, oraz dla Dywizji Litewsko-Białoruskich, które walczyły o Wilno, a że z pochodzenia jest przedstawicielem tej części ludności polskiej, która jęczy w niewoli bolszewickiej, to tem słuszniej mu się należy miejsce w Sejmie, żeby mógł tragedję Polaków pozostałych za kordonem przedstawić i interesów ich w miarę możności bronić. Kończy wznosząc okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, który zawsze był obrońcą Polaków kresowych. Zebrani powstają z miejsc z okrzykiem „Niech żyje Naczelnik Państwa".

Ostatni przemawia p. Piasecki w imieniu Ch. J. N. Z powodu jednak porównania odrazu na wstępie rektora Parczewskiego z Trockim, zostaje mu odebrany głos na jednogłośne żądanie zebranych.

P. Matyasz odczytuje proponowaną rezolucję, która zostaje przyjęta jednogłośnie.

— **Wiec w Nowo-Wilejce.** W niedzielę, dn. 29 października, odbył się w Nowo-Wilejce, w przepełnionej sali fabryki Possela, wiec Państwowego Zjednoczenia na Kresach. Przewodniczył mecenas Szafkowski. Przemawiali panowie: Szafkowski, Obiezierski i Hermanowicz. Wiec jednogłośnie powziął następującą uchwałę:

Zebrani na wiecu, w sali Possela, dn. 29 października, obywatele m. Nowo-Wilejki, po wysłuchaniu przemówień szeregu mówców, — zważywszy że walki partyjne, których widownią jest społeczeństwo polskie, osłabiając państwo polskie grożą jego pomyślnemu rozwojowi, a nawet niepodległemu bytowi, — że natomiast są one na rękę wrogom Polski i tym, którzy interesa swoje osobiste lub partyjne przenoszą ponad interesa państwa, — wzywają wszystkich swych współobywateli, by przy wyborach do Sejmu i Senatu stanęli zwartą ławą przy państwowem Zjednoczeniu na Kresach, oddając swoje głosy tylko na Nr. 22.

Obecni na wiecu przedstawiciele ósemki, niezadowoleni z jednomyślności, wykazanej przez obecnych na sali, usiłowali rozbić wiec. Jednakże stanowcza postawa przewodniczącego i zebranej publiczności zmusiła tych panów do sromotnej rejterady.

— **Przykre zajście.** Dn. 29 b.m. w klasztorze świętego Ducha w czasie nabożeństwa jakiś osobnik przerwał kazanie archimandrycie Antoniemu, jako naznaczonemu w Wilnie prz z metropolitę warszawskiego Grzegorza.

— **Z pracowni autora pomnika Kondratowicza.** Wcześnie nastałe przymrozki zagrażały wykończonej już rzeźbie p. R. Jachimowicza, w doskonałem skądinąd miejscu jej wykonania — byłej pracowni nieodżał. Antoniego Wiwulskiego, tuż przy budującym się kościele Serca Jezusowego, w lokalu obszernym, widnym (górne światło), w otoczeniu znakomitych częstokroć prac zgasłego przedwcześnie architekta i rzeźbiarza.

Pan Jachimowicz pośpieszył z odlewem wielkiego terrakotowego modelu biustu Syrokomli w gipsie. Już we wtorek odlew był gotów (pomagali w ciężkiej tej robocie majstrowie pracowni uniwersyteckiej, z nich jeden co niegdyś odlewał rzeźby Wiwulskiemu). Pięknie wyszedł odlew i p. Jachimowicz wnet jął się mozolnego wycezelowania wspaniałej swej rzeźby, której wysokość wynosi 1 metr i 2 ctm. Pracę swą dokończy w ciepłej już pracowni w domu Romerów przy ul. Bakszta. Jednocześnie zabrał się do rzeźbienia mniejszej już podobizny — popiersia ś. p. profesora Ludwika Janowskiego, które będzie gotowe najpóźniej w połowie przyszłego miesiąca, w dniu 18 listopada nastąpi odsłonięcie pamiątkowego biustu w sali wykładowej Nr. 5, naszego uniwersytetu, w której, jak wiadomo, nauczał znakomity historjograf wszechnicy, dziekan wydziału humanistycznego. Inicjatywę ufundowania pamiątki (podług maski pośmiertnej, zdjętej przez prof. Bol. Bałzukiewicza, tudzież licznych wizerunków uczonego, podnieśli byli słuchacze i słuchaczki ukochanego tak przedwcześnie zgasłego L. Janowskiego.

— **Podział dyrekcji teatralnej.** Na skutek trudności technicznych powstałych przez prowadzenie teatrów wileńskich przez dwuch dyrektorów, na wniosek delegata głównego zarządu Związku Artystów Scen Polskich stanęła pomiędzy obydwoma dyrektorami umowa, rozdzielająca pracę w ten sposób, iż teatr Wielki i teatr im. Syrokomli pozostawać będą pod dyrekcją p. H. Cepnika i administracją p. Wojciechowskiego, zaś teatr „Lutnia" będzie miał dyrekcję p. Rychłowskiego i administrację p. Śmiałowskiego. Umowa odnośna podpisana została w dniu 27 b. m. (Wap).

— **Ze Związku teatrów ludowych.** Dnia 20 b. m. Związek Teatrów Ludowych przeniósł biuro do gmachu Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, Warszawa, ul. Tamka 1.

— **Uczelnia im. Tomasza Zana** P. M. Sz. ul. św. Anny 7, urządza kilka ciekawych odczytów dla młodzieży i dzieci p. t. „Samolotem ponad Polską" — W barwnych obrazach świetlnych poznamy ojczyznę naszą — jej miasta, góry, morze — związane z niemi legendy. Pierwszy odczyt w środę 1.-XI. o piątej wieczorem. Prelegentka — znana autorka p. Marja Reuttówna.

Wstęp 100 marek.

— **Damski Ewangelicki Komitet** niniejszym składa serdeczne podziękowanie jak kwestarkom, tak i ofiarodawcom, biorącym udział w dniu 22 października podczas kwesty urządzonej staraniem Komitetu na rzecz biednych gminy.

Sprawozdanie.
Zebrano z 76 skarbonek 620525 mr.
Rozchodowano 66 00 „
Pozostało 613925 mr.

— **Okradzenie p. Zygmunta Minejki.** Panu Zygmuntowi Minejce powstańcowi z r. 1863, o którego pobycie w naszym mieście donosiliśmy w osobnym artykule, ozdobionym fotografją bohatera — skradziona została kolekcja monet starogreckich Kolekcję tę p. Minejko chciał ofiarować Uniwersytetowi Stefana Batorego Jest to strata ogromna i należy się dziwić, iż policja śledcza przy poszukiwaniach nie wykazała należytej energji.

— **Nabożeństwo mahometańskie.** W dniu 2 listopada r. b. o godzinie 2 w wileńskim katedralnym meczecie odbędzie się uroczyste nabożeństwo roczne „Meulud" z powodu święta muzułmańskiego narodzenia proroka Mahometa, o czem Zarząd Duchowny Gminy Mahometańskiej podaje do ogólnej wiadomości parafjan.

— **Pracownicy rolni i ziemiaństwo.** Dnia 28 października r. b. przybyły do Wilna delegacje związku ziemian i pracowników i robotników rolnych. Delegacje, po uzyskaniu pełnomocnictw, przystąpiły po trzytygodniowej przerwie do ostatecznego omówienia warunków pracy, ustalenia płac i podpisania umowy ogólnej. Obrady rozpoczęto dnia 28 października o g. 5 p. p. w lokalu Inspektoratu Pracy (Plac Katedralny 2). (W. A. P.)

— **Ostateczny termin wyborów do sejmiku** W dniu 30 października zostanie ukończoną akcja wyborcza delegatów do sejmiku na obszarze powiatu Wileńsko Trockiego. W najbliższych dniach listopada ma się odbyć pierwsze zebranie organizacyjne nowo ukonstytuowanego sejmiku powiatowego. (W. A. P).

— **Zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej.** Delegat Rządu zatwierdził protokół uchwał Rady miejskiej z dn. października r. b Między innemi zatwierdzone zostały uchwały o opłatach za energję świetlną, która obecnie będzie wynosić za 1 kw. 525 mk., opłaty za korzystanie z miejskiej sieci wodociągowej, zmiany taksy hotelowej oraz zmiany statutów podatku od nieruchomości miejskich. (A. W.

SIGURD.

Szczęśliwa Kuracja.

Z oryginału szwedzkiego przełożył
Konstanty Bukowski.
(Prawo przedruku zastrzega się).

Jonasz Lugnqvist, siedząc w wagonie trzeciej klasy pociągu pośpiesznego, czuł się zupełnie przybitym na ciele. Właściwie powinien był czuć się przybitym również i na duszy, dnia tego bowiem, przed wyjazdem z Lund'u *), otrzymał od swej mamy, wdowy, list pełen wymówek. Matka nazwała go „niedołęgą", „synem marnotrawnym", w ten sposób wyrzucając mu źle złożony egzamin ostateczny z prawa, znieważający jej jedynaka do pozostania na studjach uniwersyteckich jeszcze rok jeden.

Tymczasem, gdy teraz nadeszła wiosna, a drzewa pokryły się zielenią, nie pojechał Jonasz wprost do domu, lecz do kolegi, który właśnie odziedziczył majątek ziemski i obiecał wysłać mu powóz na stację.

Przeciągły świst lokomotywy oznajmił Jonaszowi o bliskim celu podróży; powstał tedy, ujął w ręce tłomoczki i wyszedł z wagonu pełen zadowolenia, że odpocznie po całorocznych trudach.

W parę sekund był już po drugiej stronie budynku stacyjnego, gdzie znalazł dobrą parę koni, zaprzężoną do eleganckiego powozu, ze stangretem w liberji.

Usiadł niedbale na poduszkach, usiłując nadać sobie wygląd jeżdżącego zawsze powozem, zapalił cygaro za osiem öre i gromkim głosem zawołał:

— Jazda...

Dzielne rumaki szybko pędziły, a jaskółki zatrzymywały się w locie dla przyjrzenia się podróżnemu.

— Nie pędźcie tak—rzekł Jonasz — chcę nacieszyć się widokiem tej ładnej okolicy.

— Przepraszam pana doktora, ale pan dziedzic kazał mi jechać co koń wyskoczy, bo panienka bardzo cierpiąca.

— Co, u licha! — pomyślał Jonasz—czyżbym wsiadł do niewłaściwego powozu? Ale któż mógł wiedzieć, że oprócz Piotra Säfboma i inni mają tu w okolicy ładne powozy. — Ptru, ptru — zawołał do stangreta.

— Nich się pan doktór uspokoi, zaraz będziemy na miejscu.

Powóz zbliżał się właśnie do okazałego dworu o dużym ganku, gdzie stał starszy już mężczyzna w jasnem ubraniu, ze łzą w oku i wołał:

— Drogi Bolund'ziel drogi Bolund'ziel nasza Jenny umiera!

Usłyszawszy te słowa, Jonasz bardzo posmutniał i chętnieby znalazł się w danej chwili o dwa tysiące mil pod ziemią. Na Boga, co robić! Lecz nie było czasu do namysłu, powóz zatrzymał się przed gankiem.

— Ach, Bolunda nie było w domu—rzekł starszy pan, wilgotne ocierając oczy, — pan oczywiście jesteś doktorem Saglundem?

W dzieciństwie Jonasz nauczył się od mamy, że nigdy nie należy kłamać i dlatego nie potakiwał mówiącemu, lecz mama nauczyła go również, iż nie trzeba przerywać starszym, gdy mówią, więc ukłonił się i milczał.

— Ach, szanowny doktorze, moje jedyne dziecko, najdroższa moja Jenny nagle zachorowała. Wczoraj była zdrową zupełnie, a dziś omal nie skonała przy śniadaniu.

Jonasz był tylko człowiekiem; usłyszawszy słowa „jedyne dziecko", zmierzył okiem znawcy piękny dom mieszkalny oraz solidne zabudowania gospodarskie i odczuł ogromną chęć ocalenia młodego życia panny Jenny. W duchu przeklinał głupotę hołdowania Temidzie, nie zaś Eskulapowi. W ostatnim wypadku mógłby naprawdę coś poradzić.

Zupełnie jak we śnie dał się wprowadzić do salonu, gdzie starsza już dama, dobrej tuszy, w ciemnej peruce na głowie — widocznie mama panny Jenny — siedziała na wyszytem krześle, płacząc rzewnemi łzami. Mały popielaty mops stał przy niej na dywanie brukselskim i zlizywał jedną łzę po drugiej. Przy wejściu Jonasza warknął, jakgdyby poczuł w nim rywala.

Dama przy przywitaniu mocno uścisnęła dłoń Jonasza i rzekła:

— Doktorze, doktorze, ratuj moje dziecko!..

Jonasz wzruszył się bardzo, otarł łzę w oku chustką do nosa i wyjąkotał:

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy.

* * *

Mam nadzieję, że czytelnik na tyle zna literaturę, iż łatwo pojmie jakiem niepodobieństwem jest w powieści, noweli, czy dramacie zebrać odrazu nić intryg — dla tego więc wybaczy mi następujące wyjaśnienie:

Rzecz się tak miała: w przeddzień odwiedziła pannę Jenny jej koleżanka z pensji, panna Amalja Rosenknopp. Naturalnie, nie obeszło się bez całusów, uścisków, pytań i spędzenia nocy w jednym pokoju.

Panienki leżały rozmawiając, a zegar wybijał jedenastą, dwunastą, pierwszą, drugą i wpół do trzeciej, zanim zasnęły.

Ale o czem tak gwarzyły?

Tyle tylko mogę powiedzieć, że nie o wąsach, mężczyznach, miłości, strojach, tańcach i t. p. rzeczach, ani też o przyjaciółkach, już wyszłych zamąż. Niel.. — w takim razie nie znacie państwo młodych panienek. Mówiły o rodzicach, o nauczycielkach i przypuszczam, że prosiły Pana Boga, aby je zachował od wszelkiej dolegliwości. Obudziwszy się dopiero o wpół do dziesiątej rano, zaczęły pośpiesznie się ubierać, gdyż z kawą czekano.

Czytelnicy, dyskrecja każe nam oddalić się od sypialni młodych dam. Tyle tylko muszę nadmienić dla rozwinięcia szczególnej intrygi tej opowieści, że w pośpiechu — zamieniły gorsety.

Amelja, jako szczupiejsza, nie odczuwa zmiany, lecz Jenny dobrej była tuszy, a w dodatku spożyła parę płatków szynki, dwie bułki z masłem i dużą filiżankę kawy, nic więc dziwnego, iż wkrótce miała „duszenie w piersiach". Cierpienia coraz się powiększały, a nasza bohaterka zbladła i zmuszona była położyć się do łóżka. Tymczasem wysłano depeszę do doktora.

* * *

Głowa młodziutkiej, czarującej panny Jenny, pełna życia, o twa-

*) Miasto w południowej Szwecji ze słynnym uniwersytetem, w którym wykładał od r. 1813—1826 znakomity poeta Tegner, autor *Sagi Frithjofa* („Frithjofs Sagga"). Tegner żył odr. 1782—1846.

Wszystko dla Państwa; Państwo dla wszystkich jego lojalnych obywateli.

Obywatele! głosujcie na Nr. 22 Państwowego Zjednoczenia na Kresach.

— **Opłaty za dyżury strażackie.** Delegat Rządu zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej, dotyczącą opłat za dyżury strażackie w teatrach, kinematografach i t.p. widowiskach. Opłaty te zostały powiększone w sposób następujący: 1) za dyżury strażaków na zabawach i przedstawieniach trwających od 3 do 4 godzin po 1500 mk. od każdego dyżurującego strażaka 2) na zabawach i przedstawieniach trwających dłużej 4 godzin po 3000 mk. 3) za dyżury na zabawach i przedstawieniach urządzonych przez instytucje dobroczynne lub kulturalno-oświatowe, a których całkowity dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne, kulturalne lub oświatowe opłata zmniejsza się o 50 proc. (WAP.)

— **Liczba płatników podatku mieszkaniowego w Wilnie.** Liczba płatników podatku mieszkaniowego w wielkiem Wilnie wynosi 25486. Ilość placów i nieruchomości opodatkowanych na rzecz miasta przewyższa 7800 (A.W)

— **Gospodarcze kolejki dojazdowe na Wileńszczyźnie.** Ogółem na całym terenie podległym Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej długość wszystkich torów gospodarczych kolejek wązkotorowych wynosi tysiąc pięćdziesiąt kilometrów. (Wap).

— **Rejestracja taboru samochodowego.** Wszyscy właściciele względnie posiadacze taboru samochodowego lub rowerów obowiązani są na zasadzie obwieszczenia Komis. Rządu w ciągu dni 10 t. j. od 28 października r. b. do 15 listopada przedłożyć deklaracje o posiadaniu taboru samochodowego albo roweru Magistratowi.

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 18 października r. b. została uruchomioną agencja pocztowa „Dworzec" powiat Słonim z pełnym zakresem czynności w dziale pocztowym.

— **Nowe stacje telegraficzne.** W urzędach poczt. Brzesko-Nowe pow. Miechów, Koszyce pow. Pińczów i w agencji pocztowej Niemenczyn zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną. W urzędzie zaś pocztowo-telegraficznym Czernichów pow. Kraków zaprowadzono służbę telefoniczną.

— **Podziękowanie.** Prezes Polskiego Białego Krzyża, Janina Niewodniczańska, niniejszym najuprzejmiej dziękuje p. kapitanowi Dunin Wąsowiczowi za otrzymaną, za jego pośrednictwem, ofiarę 257.000 mk. pol. na schronisko dla sierot po repatrjantach od komitetu obrony narodowej w Ameryce, zebrane 19. III. b. r. w Chicago, na wieczornicy, urządzonej staraniem tegoż komitetu, dla uczczenia zasług Józefa Piłsudskiego.

— **Dary na cele społeczne.** P. Stanisław Karpiński, prezes Banku Towarzystw Spółdzielczych, b. Minister Skarbu, przy zwiedzaniu naszego miasta złożył na ręce prof. F. Ruszczyca 100.000 mk. dla T-wa Młośników Wilna, oraz 100,000 mk. dla Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej U S. B.

Z CAŁEJ POLSKI.

Z Rady Ministrów. Prezydjum Rady Ministrów odbyło naradę, na której omawiano kwestję stosunku kościoła katolickiego do państwa. Omawiano kwestję zniesienia ograniczeń stosowanych w uposażeniu duchowieństwa Poruszano też sprawę majątków kościelnych i opieki nad nimi, oraz opieki państwa nad interesami kościoła, sprawowanej przez Prokuratorję Generalną. W obradach uczęstniczyli premjer Nowak, pp. Kumaniecki, Narutowicz, Kamieński, Makowski, Ludkiewicz, arcybiskup Dalbor, Teodorowicz, oraz biskupi Fulman, Przezdziecki i Łoziński. (A.W.).

Zjazd duchowieństwa prawosławnego. Odbył się w Warszawie zjazd duchowieństwa prawosławnego wojsk polskich, na którym była poruszona sprawa stosunku wojskowego duchowieństwa prawosławnego i żołnierzy prawosławnych do państwa polskiego. Gen. Sosnkowski przyjął delegację zjazdu. (A W).

Japończycy w szkole polskiej. Bawi w Krakowie p. Susuki, Japończyk, wysłany na kilka lat do Polski przez rząd japoński, celem zaznajomienia się z panującymi tu stosunkami. P. Susuki, po uzupełnieniu studjów w Polsce, poświęci się karjerze dyplomatycznej. P. Susuki zamierza studjować w krakowskiej szkole nauk politycznych. (A.W.).

Proces Fedaka. W procesie przeciw Fedakowi i towarzyszom przesłuchiwano dalszych oskarżonych Wasyla Kuczackiego i Michała Matczaka, obwinionych o współudział w zamachu. Oskarżeni nie przyznają się do winy, oświadczając, że w zamachu nie brali udziału i dowiedzieli się po wykonaniu. Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania drugiej grupy oskarżonych, odpowiadających tylko za zdradę stanu. (Pat).

Sprawy graniczne. Mieszana komisja graniczna na wschodzie zakończyła przekazywanie granicy na Wołyniu i w Małopolsce wschodniej. obec wyjazdu sowieckiej delegacji mieszanej komisji do Moskwy, dalsze przekazywanie pozostałych odcinków odbędzie się po jej powrocie. (Pat).

Pomnik wdzięczności. Uroczystość odsłonięcia pomnika w Warszawie wystawionego na cześć działalności ratunkowej Ameryki w Polsce wypadła imponująco. Rozpoczęła ją msza św., którą celebrował w katedrze J.E. Arcybiskup Kakowski, w obecności ministrów, posłów ciała dyplomatycznego, przedstawicieli organizacji cechów, delegacji młodzieży ze sztandarami. Kazanie wygłosił ks. Szlagowski. Po nabożeństwie pochód doszedł do miejsca, na którem stoi pomnik, a które nazwano ogrodem Hoovera. Tu pierwszy przemówił vice-prezes T-wo Polsko-Amerykańskiego p. Kotnowski, oddając pomnik opiece miasta Wstęgę przeciął marszałek Trąmpczyński. Kolejno przemawiali p. Baliński, p. Nowodworski, jeden szwoleżer i jedna dziewczynka, która deklamowała wiersz okolicznościowy. Poseł Gibson dziękując przypomniał, że łączność Polski i Ameryki nawiązana została już przez Kościuszkę i Puław kiego. Pomnik przedstawia postać kobiecą, dźwigającą na ramionach dwoje dzieci. Stojąca za nią kobieta podaje jej trzecie. Z okazji odsłonięcia pomnika wysłano do Hardinga i Hoovera okolicznościowe depesze. Miasto jest udekorowane flagami polsko-amerykańskiemi. (AW).

TEATRY I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— **Teatr Wielki.** „Faust" Gounoda, który na sobotniej premierze osiągnął wprost nadzwyczajny sukces artystyczny, grany będzie w ciągu bieżącego tygodnia trzykrotnie t. j. w poniedziałek wtorek i czwartek. Dzisiejsze przedstawienie będzie nosiło uroczysty charakter, gdyż zaszczyci je swą obecnością Naczelnik Państwa, który właśnie przybywa do Wilna i będzie wieczorem na przedstawieniu „Fausta". Dyrekcja teatru poczyniła zarządzenia, celem jak najgodniejszego przyjęcia Naczelnika Państwa, który w teatrze na Pohulance, wówczas dramatycznym pod dyrekcją H. Cepnika, gościł ostatnim razem w r. 1920 z okazji uroczystego przedstawienia w dniu pierwszej rocznicy oswobodzenia Wilna.

Jutro we środę, a następnie w piątek melodyjna „Polska krew" Nedbała z pp. Rogińską, Folańskim i Marjańskim w głównych rolach. Najbliższą premjerą operetkową będzie „Targ na dziewczęta", który przygotowują na scenę pp. Józefowicz i kapelmistrz Wiliński.

— **Teatr im. Syrokomli** gra w dalszym ciągu „Obronę Częstochowy".

— **Teatr polski** (Lutnia). Dziś po raz 2-gi gra przepiękną baśń dramatyczną Lucjana Rydla „Zaczarowane koło" z p. Wandą Siemaszkową w roli młynarki. We czwartek wzruszająca sztuka Heyermans'a „Dzień Zaduszny". Sztuka ta będzie graną tylko w ciągu dwóch dni.

W przygotowaniu „Madame sans Genes" Sardou z udziałem W. Siemaszkowej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napad na granicy pasa neutralnego** Dnia 25 października r. b. o godzinie 10 wieczorem kilkudziesięciu uzbrojonych napastników napadło na majątek „Pajryszki, własność Klaka i Ławrynowicza w gminie Daugieliskiej. Napastnicy, zrabowawszy różne sprzęty gospodarstwa domowego 5 koni i wozy, szybko umknęli w kierunku pasa neutralnego między placówkami kordonowemi. Śledztwo ustaliło że napastnicy należeli do jednej z grup partyzanckich litewskich.

Poszkodowani Klaka i Ławrynowicz straty obliczają na kilka miljonów marek. (W. A. P.)

— **Zawiedzeni bandyci.** 27 października r. b. na szosie Niemenczyńskiej w odległości 4 kilometr. od Wilna na przejeżdżającego o zmroku na rowerze sierżanta Dowództwa Odcinka Kordonowego Alojzego Czapca napadło 2 ch uzbrojonych w rewolwery osobników z zamiarem ograbienia przejeżdżającego, spostrzegłszy jednak, że mają doczynienia z wojskowym napastnicy szybko się oddalili i ukryli. (W. A. P.)

— **Sprawa zabójców s. p. Marcinkiewicza.** Oskarżona w zabójstwie właściciela piekarni Marcinkiewicza żona jego wraz z bratem zostali osadzeni w więzieniu. Sprawę w najkrótszym czasie rozpatrzy sąd doraźny w Wilnie. (W.)

— **Pożary w Wilnie w m. październiku.** W m. październiku komenda Straży Pożarnej miejskiej notowała 9 alarmów. Z 8 pożarów, które miały miejsce, 5 spowodowanych było zapaleniem się sadzy w kominach, 3 nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem. (A. W.)

— **Trup.** Dn. 29 b. m. w rzece Wilejce koło ogrodu Bernardyńskiego znaleziono trupa 37-o letniej Racheli Belinowej. Przy trupie postawiony posterunek policyjny. Dochodzenie w toku.

— **Kontrobandzista.** Policja 11-go kom. zatrzymała Lejzera Rungiera, który przewoził farbę kontrobandą.

— **Handel kradzionemi rzeczami.** Dn. 29 b. m. policja zatrzymała Jana Wróblewskiego (Lwowska 8), który prowadził handel kradzionemi rzeczami.

— **Nieostrożna jazda.** Policja 3-go kom. zatrzymała Ruwina Malwańskiego, który w czasie jazdy potrącił jakąś kobietę i usiłował uciec.

— **Włóczęgostwo.** Policja 10-go kom. zatrzymała za włóczęgostwo Złotą Rzeszańską

— **Samowolne przejście granicy.** Dn. 29 b. m. policja zatrzymała Josela Wilruberga (Kalwaryjska 72) i Rachelę Argowiczównę (Kalwaryjska 49), którzy samowolnie przeszli polsko-bolszewicką granicę.

— **Złodzieje małoletni.** Policja 11-go kom. zatrzymała 12-o letnich Edwarda Sienkiewicza. Kazimierza Szaguniewicza, Ryszarda Ławrynowicza i Antoniego Waszkiewicza, którzy usiłowali popełnić kradzież podkładów na st. Wilno.

— **Kradzieże.** Danielowi Rużańskiemu (Piwna 4) skradziono garderobę wartości 1 mil. mk.

— Paraskowje Ratyńskiej skradziono zegarek wartości 150 tys mk.

— Józefowi Daukszcie (Sołtańska 27) skradziono ze składu świnie wartości 300 t. m.

— Zofji Zaleskiej (Subocz 20) skradziono 23 t. m.

— Stanisławowi Piwarowi (Mostowa 25) skradziono bieliznę wartości 200 tys. mk.

— Franciszkowi Kuleszo (Bołtupska 18) skradziono 300 dachówek wartości 50 t. m.

Sport.

— **„Cracovia"—„Warta".** Z Poznania donoszą, iż wyniki matchu pomiędzy Cracovią a Wartą przedstawiają się 2 : 1. Warta uzyskała jeden z rzutu karnego. Kapitanowi Cracovii p. Synowcowi urządzono owację z powodu jego 250-ego matchu publicznego. (A. W.).

Ofiary.

Do kasy Komitetu Obywatelskiego Pom. dla zdem. i inw.—od dnia 9 września br. wpłynęły następujące ofiary: 1) Okr. Dyr. Robót Publ pow. Święciańskiego—59.806 mk., 2) Pracownicy miejscy za czerwiec—61.933 mk., 3) Gmina Polańska—100.000 mk., 4) Ofic. 3-go Dyonu Samoch.—15 520 mk., 5) Prac. Więzienia Łukiszki—93 220 mk., 6) Ofic. Baonu Celnego w Olkienikach—5.010 m., 7) Prezes Sądu Apel.—3000 mk., 8) Dyonu Zand. Wojsk. № 3—44 260 mk., 9) Prac. Kasy Chorych—297.805 mk., 10) Wojsk. Zakłady Graficzne—89.530 m., 11) Okr. Dyrekcja Odbudowy—653 735 mk., 12) Urz. Skarb. Święciany—2.400 m., 13) Prac. Kasy Chorych—128.013 mk., 14) Zw. Lekarzy Pol.—48.500 mk., 15) 3 p. Saperów—84.787 mk., 16) Prez. Sądu Apel.—15.220 mk. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

LECZNICA CHIRURGICZNA
D-ra Dembowskiego
Wilno Mała Pohulanka 9
przyjście od 10—12 i od 4—5.

rzy rumianej, leżała na wspaniałej powłoczce z koronkami i wyglądała jak przypadkowo rzucona w kwaśne mleko najdojrzalsza czereśnia. Różowa rączka spoczywała na zielonej (nie zatrutej arszenikiem) kołdrze, niby gwoździk na zielonej murawie. Na badawcze spojrzenie Jonasza Lugngrista chora podniosła się nieco i dał się słyszeć drżący głos, zaledwie dosłyszalny i cichy, niby trzepoczące skrzydła młodego nietoperza w piękną noc sierpniową, przerywany łkaniem: „Panie doktorze, czy jest jeszcze nadzieja... to bardzo przykro umierać w tak młodym wieku?...

Jak już wiemy, Jonasz nie odbywał żadnych studjów medycznych, lecz mimo to znał się dobrze na właściwościach płci pięknej. Instyktownie poczuł, że tej dziewicy, pełnej życia, nic nie grozi, więc rzekł:

— Mam nadzieję, że wkrótce oddalę niebezpieczeństwo!

— Niech Bóg błogosławi pana doktora! — rzekli rodzice i wyszli dyskretnie z pokoju chorej z chustkami do nosa przy oczach, a mopsem za sobą.

Jonasz przysiadł na łóżku i ujął najpiękniejszą rączkę, jaką dotąd oglądał.

— Febra!... — rzekł.

— O tak — odparła Jenny.

— Straszne osłabienie!...

— Tak.

— Czy pani nie doświadcza od czasu do czasu bicia serca?...

— Ach... właśnie przed chwilą, jak doktór wchodził... zabiło tak mocno...

Jonasz nie oddalał się nigdy nawet na pół mili od miasta mądrości, bez buteleczki konjaku w lepszym gatunku. Teraz powstał, wpuścił kilka kropel do szklanki, napełnił ją wodą, wsunął szeroką swą rękę poza białe plecy Jenny, nadał jej pozycję siedzącą i poprosił by „lekarstwo" wypiła.

— No, spodziewam się, że do jutra pani zupełnie wyzdrowieje.

— Co też doktór mówi? Chociaż... tak... już mi trochę ulżyło!...

Wszedł ojciec.

— Konny posłaniec czeka, aby zawieść receptę do apteki.

— Dziękuję, to zbyteczne, miewam zwykle ze sobą niezbędne środki ratunkowe. Już zapobiegłem złemu i sądzę, że jutro córka państwa będzie zdrową.

— Więc ma doktór nadzieję?...

— Najzupełniejszą.

Jonasz zjadł po konsultacji wyborny obiad, popijał wino i opowiadał wesołe anegdoty z Lund'u, czem sobie wszystkie serca zjednał. Nawet mops chwytał zębami dolne jego ubranie z taką miną, jak gdyby go już uważał za członka rodziny.

Po skończonym obiedzie, rzekomy doktór co dziesięć minut wchodził do pokoju pacjentki, brał ją za puls, poprawiał poduszkę z troskliwością matki, zasrywał kołdrą ramiona, obok których śnieg świeżo spadły wyglądałby, jak stara zmięta chusta do nosa

— Bardzo troskliwy — rzekł ojciec.

— Prawda, nadzwyczaj zainteresował się naszą Jenny! — potakiwała matka.

— Wow! wow! — odezwał się mops.

. . . . . .

— Dlaczego do miljon krocset djabłów nie wysłaliście po mnie koni na stację? — zawołał doktór Bolund. ukazując dziarską swą minę na drzwiach salonu.

Jonasz Lugnqvist, usłyszawszy te słowa, wysunął się zręcznie za plecami mamy do przedpokoju, włożył palto oraz tłomoczki i niebawem znalazł się przed dworem.

Niepokaźny wózek włościański stał przy ganku.

— Wyście przywieźli tutaj doktora — rzekł Jonasz do woźnicy.

— Tak!—brzmiała odpowiedź.

— Dobrze, w takim razie odwieziecie mnie do pana dziedzica Säfboma, ale prędko, słyszycie?...

— A pan doktór?...

— Pozostanie tutaj na noc. Jazda!...

* * *

Panna Jenny płakała gorzkiemi łzami, dowiedziawszy się, że śmiały jakiś oszust badał jej puls i pielęgnował w chorobie. Czuła się wszakże zdrową i stanowczo odmówiła posłuszeństwa doktorowi Bolund'owi.

Nazajutrz już wstała i smutna zaczęła karmić gołębie.

Zastanawiała się raz po raz, kim był ów młody człowiek, co się ośmielił w ten sposób z nią postąpić?

W kilka dni potem, pastorostwo w parafji podejmowali u siebie liczne grono osób z sąsiedztwa, wśród których znajdowali się również dziedzic Säfbom i jego gość z Lund'u.

— Pozwoli pani, że przedstawię: kandydat prawa, p. Lugnqvist — panna Arnblom — rzekł pastor.

— Jak zdrowieczko szanownej pani? — zapytał Jonasz, uśmiechając się dobrodusznie do swojej niedawnej pacjentki, gdyż była to ona.

— Nędzniku! — odparła panna Jenny, odwróciła się do okna wychodzącego na ogród i zaczęła przyglądać się krzewom agrestu tak dokładnie, jakby to były indyjskie słonie lub protekcjonalni hurtownicy z Göteborga.

— Jeszcze niedojrzały — rzekł Lugnqvist, również spoglądając na krzewy.

— Niestety, na świecie wiele rzeczy jest niedojrzałych — westchnęła panna Jenny.

To lepiej, aniżeliby miały być zgniłe — odparł Jonasz, a oczy jego niebieskie wyglądały poczciwie.

— — — — — — — —

„Smolandposten", *) w której powyższe zdarzenie było opisane, kosztowało tylko dziesięć öre, a za tę cenę nie możecie państwo żądać całej powieści ze szczegółami. Dodam więc tylko, że się pobrali.

Jonasz przedstawił ojcu Jenny, że panienka, która widziała w swej sypialni młodego człowieka (nie będącego doktorem, masażystą, agentem tow. ubezpieczeń na życie lub złodziejem) nie ma innego wyboru jak zaślubić go.— Doktor Bolund wznosząc na weselu toast na cześć młodej pary, nadmienił z zazdrością o „dużem honorarjum", jakie Jonasz otrzymał za jedną wizytę u chorej.

*) Gazeta, wychodząca w Wexiö, w rowincji Smoland (Szwecja).

TELEGRAMY.

Lenin o zbliżeniu rosyjsko francuskiem.

LONDYN (Pat). „Observer" donosi z Moskwy, że Lenin oświadczył co następuje: zbliżenie z Francją jest możliwe, a nawet nieuniknione i konieczne w interesie Rosji, dążącej do nawiązania stosunków przyjaźni oraz rozwoju stosunków ekonomicznych z Francją i Anglją, jednocześnie nie chcąc jednak, aby to wywołało antagonizm obu sojuszników, Lenin oznajmił, że Rosja domaga się pełnego udziału w konferencji pokojowej dla spraw wschodnich, gdyż udział Rosji ograniczony został tylko do sprawy cieśnin i mógłby wywołać tarcia na tle ekonomicznem między Francją i Anglją.

Nota Narkomindełu do Rumunji.

MOSKWA (Pat.). Narkomindeł zwrócił się do Rumunji z notą, wyrażającą protest z powodu żądania aneksji Besarabji, jako rekompensaty za udział Rumunji w konferencji rozbrojeniowej w Moskwie. Sowieta komunikują, że wszelkie stosunki z Rumunją są niemożliwe, dopóki ta ostatnia będzie stawiała ultimatum z góry.

Koniec niezależnej sowieckiej Ukrainy.

RYGA (Pat.). Donoszą z Charkowa, że postanowiono zacieśnić związek pomiędzy sowiecką Ukrainą i Rosją sowiecką jeszcze bardziej. Kongres „Ispołkomów" ukraińskich wypowiedział się za skasowaniem samodzielności Ukrainy w zakresie polityki zagranicznej, wojskowości i skarbu. Ukraina posiadać będzie jedynie autonomję w sprawach oświaty, polityki wewnętrznej i komunikacji.

Kryzys w łonie Senatu gdańskiego.

GDAŃSK (Pat.). „Gazeta Gdańska" donosi, iż na tle trudności finansowych Gdańska ujawniły się w łonie Senatu takie różnice, iż należy liczyć się z jego ustąpieniem.

Postanowienie konserwatystów angielskich.

LEAF ELD (Pat.). Konserwatyści postanowili nie zwalczać Lloyd George'a i Churchila, jak również leadera liberałów i niezależnych oraz Asquitha.

Możliwość powrotu Lloyd George'a.

LONDYN (A. W.). W kołach miarodajnych omawiana jest możliwość powrotu Lloyd George'a na dawne stanowisko. Prawie pewne jest, że Lloyd George współpracować będzie z Bonar Lawem, jeżeli stanowisko jego zachwieją ataki Labour Party.

Rola Bawarji.

BERLIN (A. W.). Na kongresie bawarskiej partji ludowej oświadczono, że obecne krytyczne położenie Wirtha wobec pojednania antagonizmów prawicowych i lewicowych nie zbankrutuje. Berlin nie jest panem sytuacji Bawarja musi czuwać, ponieważ nadejdzie czas, kiedy ona stanie się jedynym warownym obozem Niemiec.

Z parlamentu francuskiego.

PARYŻ (Pat.). Na popołudniowem posiedzeniu Izby rozdawano sprawozdanie Renaldiego o projekcie ustawy ratyfikacji konwencji z dnia 8 lutego, zawartej między Francją i Polską w sprawie przemysłu naftowego. Renaldi wykazuje, że układ naftowy nie stanowi odrębnej konwencji, lecz jest jedną z szeregu konwencji, regulujących handlowe stosunki między obu krajami.

Giełda.

Wilno, dnia 30 października.

	Żądano	Poszuk.	Tranzakcje
Dol. St-Z.	13100	12900	
Ruble zł.	650000	614000	646000
Wil. B. Z.	8.00	8400	

Redaktor:
Stanisław Mackiewicz

KINOTEATR **„POLONJA"** Ul. Mickiewicza 22.

Wielka atrakcja z udziałem uroczej **Loli Merlińskiej** w farsie „tres piquant" w 4 akt. p. t. **Rusałka morska.** Rzecz dzieje się na plaży w Gdyni (Pomorze). Wielki match bokserski! Nagroda 10 miljardów mk. p.! **Carpentier** (Francja)—**Dembesey** (Ameryka) film sportowy w 3 częściach jest dziełem 49 operatorów największych amer. wytwórni.

LECZNICA i SZPITAL Lit. Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28,

w Poliklinice przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11—12; choroby wewnętrzne od 12—4; chirurgiczne 1—2; kobiece od 11—1; oczu 10—2; uszu, nosa i gardła 12—3; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2. **W szpitalu** oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i **położniczy!**

Gabinet Roentgena i Elektro-medyczny (od g. 1—3). **Leczenie promieniami; fotografow.; prześwietlanie; elektryczne wanny; elektr. masaż. Laboratorjum elektryczne.**

Na mocy Statutu zatwierdzonego przez pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w dniu 9 października 1922 r., ogłoszonego w Nr. 235 „Monitora Polskiego" z dnia 16 października 1922 r.

została zawiązana w Wilnie Spółka Akcyjna p. f.

Wileńska fabryka drutu i gwoździ

Sp. Akc. o kapitale zakładowym

Mk. p. 100,000,000.

podzielonym na 100.000 szt. akcji po Mk. 1000 — wartości nominalnej każda.

Na Walnem Zgromadzeniu Organizacyjnym w dniu 28 października r. b.

Do Zarządu Spółki wybrani zostali: pp. Leonard **Bobiński**, Stanisław hr. **Mohl** (Vice-Prezes, Stanisław **Riedel** (Sekretarz), Ludwik **Uniechowski** (Prezes), Stanisław **Wańkowicz**; na zastępców: Stefan **Korzon** i Marjan **Strumiłło**.

Komisję Rewizyjną tworzą pp.: Seweryn **Borowski**, Józef **Chławnowicz**, Wacław **Narwoysz**, Władysław **Szmidt** i Ferdynand **Weller**.

Na Dyrektora Technicznego fabryki został powołany p. inż. Włodzimierz **Gordziałkowski**.

Spółka przyjęła, celem dalszego prowadzenia i rozszerzenia na własnym placu i we własnych budynkach fabrycznych, mieszczących się w Wilnie przy ul. Ponarskiej 69, Fabrykę **„DRUT"** S-ka z Ogr. Odp.

Zarząd Spółki mieści się przy ul. Ad. Mickiewicza 8.

Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej w Polsce z siedzibą w Wilnie

OTWIERA

z dniem 1 listopada r. b. w Wilnie jednomiesięczny

Wyższy kurs Gry Kinematograficznej

Zapisy codziennie w lokalu Związku ul. Adama Mickiewicza Nr. 33, m. 4, od g. 4 do 7 oprócz niedziel i świąt.

KAPELUSZE

i

CZAPKI MĘSKIE

POLECA w wielkim wyborze

E. MIESZKOWSKI

Warszawa N. Świat 53. Rok założenia 1896. Wilno Wileńska 22.

Poważna Krajowa Spółka Akcyjna poszukuje objekty leśne,

zawierające około 20000 metrów papierówki świerkowej i możliwie nie ponad 5000 metrów innego drzewostanu, celem własnego wyrobu i wywozu. Piśmienne oferty z podaniem odległości do stacji nadawczej i warunków wywozu składać w biurze ogłoszeń S. JUTANA, Wilno, Niemiecka 4, tel. 222.

Tkaniny metalowe do wszelkich celów technicznych, rolniczych i gospodarczych. **Siatki** do ogrodzeń i budowlane. **Druciane przybory kuchenne** rafy i szczotki.

POLECA S-ka Akc. **„Techpom"** Warszawa, Warecka 10. Tel. 257 — 50. Adr. telegr. „Hapeteha".

Marka Fabryczna

Żądać wszędzie **HERBATY angielskiej i KAKAO „SIBUNION"** wytworna w smaku, wagi czystej bez opakowania

Hurtowy skład: **Wilno, Dobroczynny 2.** „Wschodnia Spółka H.-Przem."

DOKTOR MED. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 9—1 i 5—8

KOBIETA-LEKARZ Dr. Szwarc-Zeldowicz Przyjęcia 12½—2 i 3—5 Choroby: kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza (b. Ś-to Jerska) Nr. 24 m. 4.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA **H. Niemojewskiego.** ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się roz hodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przeszstrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa: Skład główny I. B. Segal. Wilno, Nowy Świat Nr. 5.

SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

= Biuro = Techniczne **H. KINO** Warszawa Tel. Brama 6, telef. 177-15

Poleca ze składu:

PASY transmisyjne „BALATA" we wszelkich szerokościach oraz

PIŁY GATROWE i CYRKULARNE.

BIURO LEŚNE I PARCELACYJNE

J. ŁASTOWSKI i E. ŚWIĘTORZECKI.

Wilno, ul. Mickiewicza, (Ś-to Jerska) Nr. 42, m. 5.

Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.)—(Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty miern.: Sporządz., kopjowanie planów i in.

BELGIJSKIE TOWARZYSTWO HANDLU i PRZEMYSŁU

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 26, (tel. 77-98.

zakupuje większe partje stempli kopalnianych (kopalniaki), drzewa sosnowego tartego. (planki, deski, kloce i t. p.

Dr. M. OBIEZIERSKI akuszerja i choroby kobiece, przeniósł się róg Ludwisarskiej i Bonifraterskiej Nr. 2 Przyjm. od 10—12 i od 5—6.

Dr. J. Bernsztejn chor. **skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe.** 9—1 i 4—8. **Ul. Mickiewicza 28 m. 5.**

Dr. med. S. Kaplan powrócił Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, m. 1 (wejście z Benedyktyńskiego zaułka) 9—12 i 4—7. Telefon 640. 2—2

Dr. W. Umiastowski choroby płuc, gruźlica chirurgiczna. Przyjmuje od 8—9 i od 4—6 po poł. ul. gen. Żeligowskiego 5—45.

DOKTOR E. Birzowski Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3 m. 5 (róg Mickiewicza).

D-r. LEGIEJKO. Choroby wewnętrzne. Specjalność: żołądkowe i płuc. Przyjmuje codziennie od 5-7. A. Mickiewicza 21 — 1.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Lekarz Dentystka Julja Bilunas przyjęcia od 12—2 i 3—5. Jagiellońska 9, m. 4.

ZĘBY sztuczne, korony, mostki. Przeróbka źle wstawion. zębów technik-dentyst. **L. Minkier** Wileńska 21—1. Reparacje wykon. w ciągu 4 g.

Akuszerka OKUSZKO ul. Wielka 33—2, przyjmuje 9—11 i 3—6. UDZIELA PORAD.

Dr. D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza 4. Przyjmuje od g. 9—2 i 4—7. Panie od 4—5.

D-r MED. Majątki, domy, sklepy, kupno-sprzedaż-dzierżawa. Biuro Agrokomis, ul. Orzeszkowej 11, m. 25. od godz. 12—3.

Agent, podróżujący, dobrze wprowadzony, otrzyma sprzedaż herbaty na Litwę. Oferty: „Litwa" Warszawa, „Reklama Polska", Jasna 10.

Nauczycielka potrzebna zaraz na wyjazd do dwojga dzieci. Zgł. się, Zamkowa Nr. 16, jadłodajnia Steckiewiczowej, a także potrzebny do kupienia domek.

Zginął pies rasy wilk świątły, za odprowadzenie nagroda, za przywłaszczenie sprawa sądowa. Bobrujska 16-a, Szarski.

Krowa bardzo mleczna, ocieli się w lutym, **do sprzedania.** Zakretowa 9—1.

Zgub. zaświadcz. tymcz. demobil. wydane przez W. O. G. 3 w Grodnie na im. Wincentego Twierskiego, unieważ. się.

Wydawca Dr. Tadeusz Dembowski

Drukarnia „Motus" ul. Wielka 42.